

Nowe kontinuum czasu

Kurs Cudów

Najświętszy ze wszystkich punktów na ziemi jest ten,
gdzie odwieczna nienawiść stała się obecną miłością.

Nadejście Wielkiego Przebudzenia

Najwspanialsza historia, jaką kiedykolwiek opowiedziano

Demonstrujemy sposób, w jaki uciekasz z niewoli czasoprzestrzeni.

***Wszystko jest echem Głosu
przemawiającego w Imieniu Boga***

Witaj w Domu
z Masterem Teacherem

Posłuchaj:

Przemiana

Bóg dał Swojego Nauczyciela, by zastąpił tego, którego ty wytworzyłeś, nie zaś, aby się z nim ścierał. I to, co On miałby zastąpić, zostało zastąpione. Czas trwał tylko chwilę w twoim umyśle i nie miał żadnego wpływu na wieczność. Tak więc czas przeminął i wszystko jest dokładnie takie, jakie było, zanim powstała droga do nicości. Drobną tyknięciem czasu, w którym popełniono pierwszy błąd oraz wszystkie błędy w tym jednym błędzie, zawierało w sobie także Korektę dla tego jednego błędu i dla wszystkich innych, które powstały w tym pierwszym. I w tej samej chwili czas odszedł, ponieważ to było wszystkim, czym czas kiedykolwiek był. To, na co Bóg dał odpowiedź, otrzymało odpowiedź i odeszło.

Ciebie, który wciąż wierzysz, że żyjesz w czasie, i nie wiesz, że ten już przeminął, Duch Święty nadal prowadzi poprzez nieskończone mały i bezsensowny labirynt, który wciąż postrzegasz w czasie, chociaż czasu nie ma już od dawna. Myślisz, że żyjesz w tym, co jest przeszłością. Każdą rzecz, na którą patrzysz, widziałeś już ledwie przez chwilę, dawno temu, zanim jej nierealność ustąpiła wobec prawdy. Ani jedno złudzenie nie pozostaje bez odpowiedzi w twoim umyśle, ponieważ niepewność została sprowadzona do pewności tak dawno temu, że w istocie trudno jest trzymać ją w swoim sercu tak, jakby była ciągle jeszcze przed tobą. Posłuchaj.

Każdego dnia i w każdej minucie każdego dnia, i w każdej chwili, którą zawiera w sobie każda minuta, przeżywasz jedynie na nowo tę pojedynczą chwilę, kiedy czas prerażenia zajął miejsce miłości. I tak umierasz każdego dnia, by znowu żyć. I tak umierasz każdego

dnia, by znowu żyć, dopóki nie przekroczysz luki pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, która tak naprawdę wcale nie jest luką. Takie jest każde życie: pozorny przedział od narodzin do śmierci i dalej, znowu do życia, powtarzanie chwili dawno minionej, której nie można ponownie przeżyć, której nie można ponownie przeżyć. A cały czas jest tylko szalonym przekonaniem, że to, co się skończyło, jest wciąż tu i teraz.

Przebacz przeszłości i pozwól jej odejść, bo ona już odeszła. Nie stoisz dłużej na ziemi, która leży pomiędzy światami. Poszedłeś dalej i dotarłeś do świata, który leży u bram Nieba. Nie ma żadnej przeszkody dla Woli Boga ani też potrzeby, byś znów powtarzał podróż, która już dawno się skończyła. Spójrz łagodnie na swego brata i ujrzyj świat, w którym postrzeganie twojej nienawiści zostało przekształcone w świat miłości.

Piosenka: Oto opowieść o chwale miłości

*Musisz dać odrobinę i wziąć odrobinę
i pozwolić serduszkowi pęknąć odrobinę
Oto opowieść o chwale miłości.*

Spójrz, spójrz.

*Musisz pośmiać się i popłakać odrobinę,
zanim chmury przetoczą się odrobinę.*

Tu i teraz.

Oto opowieść o chwale miłości.

Oto idea, że proces, dzięki któremu pamiętasz, kim jesteś, zawsze będzie jedynie odzwierciedleniem tego, co wydaje się być epizodem śmierci... Ofiarujemy ci naszą pewność co do tego, że naturą homo sapiens, naturą tego, kim myślisz, że jesteś, jest proces, w którym żyjesz w sekwencji iluś tam lat lub odstępów czasu, w których wydajesz się pamiętać miejsca swojej aktywności. I w swojej egzystencji jesteś świadomy, że przemawia do ciebie pewien głos. A wiesz na pewno, że mówi do ciebie ów głos, ponieważ to jest scenariusz. Rozumiesz? Innymi słowy, jest to idea o mocy teraźniejszości, którą ci właśnie zaofiarowałem, oraz o istocie tego, czego nauczamy – powiedzmy, że poprzez Jezusa Chrystusa, który mówi w bardzo prosty sposób, że ofiaruje ci ideę z innego układu odniesienia, lecz ty wydajesz się bardzo wątpić w to, czy sam możesz to rozpoznać. Mam ci powiedzieć dlaczego? Bo znajdujesz się w niewłaściwym miejscu. Nie znajdujesz się we właściwym miejscu w związku z tym, co chcesz usłyszeć.

No proszę, a więc czym się dziś zajmiemy? Przerobimy lekcję, która mówi, że ty sam upoważniasz głos, który do ciebie przemawia, aby zmienił sposób, za pomocą którego czynisz postępy w idei systematycznego trenowania swojego umysłu w innym sposobie myślenia i widzenia. A teraz obserwuj, co się wydarzy. Obserwuj, co się wydarzy...

Wiem, że sądzisz, iż zadowala cię idea, że głos, który do ciebie mówi, tak naprawdę nie ma nic do powiedzenia. I w istocie jesteś pełen – czy mamy przez chwilę nauczać? – powiedz do mnie: wątpliwości. Ty wątpisz. Wątpisz. Jesteś pełen wątpliwości na temat tego, co się tu naprawdę dzieje. Kiedy przyszedłem tu rano i usiadłem, ty opierałeś się na przeszłym doświadczeniu, które ze mną miałaś i wciąż zamierzasz ze mną mieć w związku z ideą, że jeśli masz trenować swój umysł, to musisz przyznać, że wątpisz. Idea, że nie potrafisz zrozumieć, kim jesteś, jaki jesteś i co robisz, to właśnie powód, dla którego to robisz.

Teraz posłużę się naszym *Kursem Cudów* oraz głosem, który przemówił do ciebie spoza tego świata, mówiąc, jak powinienes się czuć w związku z tym, co zamierzasz zrobić. Czy ty w to uwierzysz? Nie, to bardzo mało prawdopodobne. A nie uwierzysz w to dlatego, że w każdym momencie myślisz, że już masz odpowiedź. Nie możesz tak nie myśleć, mimo że wątpisz, bo przecież tak naprawdę nie jest możliwe wątplenie w siebie. Proces, którym się posługujesz – użyjmy tu innego słowa – w osądzaniu, za pomocą którego osądzasz sam siebie, pozwoli ci rzeczywiście uwierzyć, że istnieje tam jakaś inna postać, ponieważ jeśli w to nie uwierzysz, nie będziesz miał wątpliwości, że ta postać jest tak naprawdę tobą, a to cię uśmierci. Spowoduje to, że utracisz siebie, czyli to, co usiłujesz zrealizować.

Posłuchasz wraz ze mną? Posłuchaj ze mną. Posłuchaj trochę naszego *Kursu Cudów*. Dostrzeżasz przebłyśki idei, które nagle mogą wywołać lęk. Widzisz to wraz ze mną? Pamiętasz, co przeczytaliśmy na początku? O tym, jak sobie żyjesz i zdajesz się nieźle sobie radzić i choć się zmagasz, to wiesz, że możesz polegać na tym, że czynność twego umysłu doprowadzi cię do śmierci, do śmierci w tej sekwencji czasu.

A teraz posłuchaj wraz ze mną, posłuchaj wraz ze mną, gdy czytamy razem o idei wątpliwości, jakie masz w związku z tym. Naprawdę mnie bawi ta idea: dlaczego chciałbyś wiedzieć cokolwiek na ten temat? Jeżeli chcesz coś o tym wiedzieć, to w cóż takiego wątpisz? Oczywiście jest, że nie wiesz, kim jesteś, nie wiesz, jak się tu znalazłeś, nie wiesz, dokąd zmierzasz ani dlaczego tu jesteś. A jednak wydaje się, jakby opowiadano ci teraz jakiś scenariusz czy też historię miłości, którą już kiedyś słyszałeś. I rzeczywiście opowiada ci się teraz historię miłości.

Posłuchaj mnie teraz, ponieważ właśnie włożono pewien wysiłek w zaprezentowanie ci alternatywy, która uzasadni dla ciebie – jesteś gotów? – inny czas i miejsce, inny czas i miejsce... Co to będzie za czas i miejsce? Będzie to terażniejszość. Jak dotąd tak naprawdę nie potrafiłeś być w terażniejszości. Byłeś jedynie czymś, co już się skończyło lub czymś, co zamierzasz zrobić w tej sekwencji siebie. Idea terażniejszości może cię całkowicie zaskoczyć tym, co powie oraz tym, jak będzie wyglądać, ponieważ to właśnie robi, dlatego że teraz jest ten czas, teraz jest ten czas. Posłuchaj.

Wszystko jest echem Głosu przemawiającego w Imieniu Boga.

Nikt nie może osądzać na podstawie częściowego świadectwa. To nie jest osąd. Jest to jedynie opinia oparta na ignorancji i zwątpieniu. Jej pozorna pewność to tylko płaszczyk dla niepewności, którą przykrywa. Potrzebuje ona irracjonalnej obrony, ponieważ jest

irracjonalna. A jej obrona wydaje się silna, przekonująca i pozbawiona wątpliwości ze względu na całe zwątpienie, które kryje.

Wróciłem do ciebie na chwilę, ponieważ chcę, żebyś spojrział na siebie jak na istotę ludzką. Powiedz do mnie: „Wszyscy ludzie wątpią”. Czy właśnie dlatego osądzasz? Odpowiedz mi. Innymi słowy będziesz trzymał się osądu na temat tego, czy masz rację – czy to góra czy dół, czy to tu czy to tam – i w ogóle na temat tego, czym jesteś. Tak naprawdę nie masz żadnego prawdziwego wyobrażenia na temat tego, kim jesteś lub co robisz, lecz by przekonać samego siebie, że masz słusność, posługujesz się mocą myśli, która przyzwala, aby osąd sprzyjał temu, jak chcesz siebie postrzegać. Posłuchaj.

Wydajesz się nie wątpić w świat, który widzisz. Tak naprawdę wcale nie kwestionujesz tego, co pokazują ci twoje oczy. Nie pytasz również, dlaczego w to wierzysz, chociaż nauczyłeś się dawno temu, że twoje zmysły cię zwodzą. To, że wierzysz im po najdrobniejszy szczegół, który ci ukazują, będzie jeszcze dziwniejsze, gdy zastanowisz się i przypomnisz sobie, jak często były one niewiarygodnymi świadkami! Dlaczego chciałbyś ufać im tak bezgranicznie? Czyż nie z powodu ukrytych wątpliwości, które chciałbyś zasłonić popisem pewności? Spójrzmy na to.

Jak możesz osądzać? Jak możesz osądzać? Twój osąd opiera się na świadectwie, które oferują twoje zmysły. Ale nigdy nie było świadectwa bardziej fałszywego niż to. Lecz właśnie tak osądzasz świat, który widzisz. Pokładasz żalostną wiarę w tym, o czym donoszą ci oczy i uszy. Sądziś, że twoje palce dotykają rzeczywistości i obejmują prawdę. Oto świadomość, którą rozumiesz i uważasz za bardziej rzeczywistą niż ta, o której świadczy wieczny Głos przemawiający w Imieniu samego Boga.

Czy to może być osądem? Czy to może być osądem? Często nakłaniano cię, byś powstrzymał się od osądzania nie dlatego, że jest to prawo, którego trzeba ci odmówić. Posłuchaj. Nie jesteś w stanie osądzać. Możesz tylko wierzyć w osądy ego – w osądy swojej tożsamości – ale one wszystkie są fałszywe. Ego starannie kieruje twoimi zmysłami, by dowieść, jaki jesteś słaby, bezradny i przerażony, pełen obaw przed słuszną karą, czarny od grzechu i nędzny w swej winie.

Wróciłem do ciebie na chwilę, ponieważ widzę, że przynajmniej słuchasz i dopuszczasz możliwość istnienia alternatywy, która może być dla ciebie dostępna w treningu umysłu. On zaś pozwoli ci rozpoznać kogoś na zewnątrz, kto powie – co on ci wreszcie powie? – „wiesz, wątpię w to wszystko”. Aby tak się stało, będziesz musiał się zetknąć z kimś spoza tego układu odniesienia, kto powie ci, że jakiegokolwiek dokonasz tu wyboru, cokolwiek postanowisz wybrać, nie będzie prawdą. A więc za każdym razem, gdy dokonujesz wyboru, udowadniasz jedynie, że twoje przeszłe bądź przyszłe utożsamienie jest bardziej prawdziwe.

Powiedz do mnie: „Wątpię w to”. Wiem, że wątpisz. Idea, że mógłbyś się w ogóle zmienić dzięki procesowi przemyślenia na nowo w swym umyśle idei – i próbuję to wam teraz pokazać – tym z was, którzy zobaczyli przeblysł tego... Czy zobaczyłeś to? Pozwól, że pokażę ci, co tak naprawdę tutaj robisz. Czy jesteś na to gotowy? Wchodzisz w tę

scenerię z wyobrażeniem, że jest tu jakieś krzesło i że ja tu jestem, i że nakręcę jakiś film. Twój problem polega oczywiście na tym, że skończył się już czas, w którym zamierzam to zrobić, a więc planujesz przyszłe odniesienie, mimo że musisz na to wciąż spoglądać z perspektywy własnego przeszłego odniesienia. Czy jest to w ogóle widzeniem? Czy jest to zajmowaniem miejsca w czasoprzestrzeni? Czy też po prostu nie ma cię – powiedz do mnie: „w terażniejszości”? Dajże spokój! Czy jesteś nieobecny ze mną teraz i zamiast tego, przyszedłszy tu, wyobrażasz sobie, co zamierzasz zrobić za chwilę, ponieważ opuścimy cię mniej więcej za osiem minut...

Opuścę cię i pozwolę ci przeżyć doświadczenie, dzięki któremu, gdy powrócę – jesteś gotów? – będziesz już w innym miejscu i w innym czasie. A znajdujesz się w innym czasie po prostu dlatego, że nie możesz nie być w czasie, w którym jesteś. Ale czas, w którym jesteś – jeśli zmartwychwstanie jest prawdziwe – wskazuje na to, że możesz zmienić swoje miejsce, i zamierzasz to zrobić. O tym właśnie mówi nasz drogi przyjaciel Deepak Chopra w „Życiu po śmierci”. On właśnie umarł, a ty pogrzebałeś go dwadzieścia sześć lat temu.

Pamiętasz Mastera Teachera? On tu był i przeszedł przez doświadczenie śmierci. O tak, i ofiaruje ci... Ofiaruje ci dlatego, że zdaje się być żywy. Ty zaś mówisz: „No cóż, ja również zdaję się być żywy”. Cała nauka Jezusa polega na tym, że nie ma czegoś takiego, jak śmierć, i właśnie to zaraz się tu pojawi. Przeczytajmy jeszcze trochę przed przerwą. Posłuchaj. Porozmawiajmy o tobie...

Wmawia ci ono, że ta rzecz, o której mówi, lecz której chciałoby bronić, jest tobą. A ty wierzysz, że tak jest, z uporem i pewnością. Jednakże gdzieś w głębi skrywa się wątpliwość, że nie wierzy ono w to, co z takim przekonaniem pokazuje ci jako rzeczywistość. Potępia ono jedynie samo siebie. To w sobie widzi winę. To własną rozpacz widzi w tobie.

Nie słuchaj jego głosu. Świadkowie, których posyła ci, by dowieść, że jego zło jest twoim, świadczą fałszywie i z pewnością siebie mówią o czymś, czego nie znają. Wiara, jaką w nich pokładasz, jest ślepa, ponieważ nie chcesz podzielać wątpliwości, których ich pan nie może całkowicie przewyciężyć. Sądzisz, że wątpić w jego wasali to wątpić w siebie.

Innymi słowy, to, że w swojej sekwencji snu nie wydajesz się wątpić, można zmienić, a można to zmienić w ramach tego, co postrzegasz jako czas. Powodem, dla którego nauczamy... Jak nazywa się ten gość? Eckhart Tolle. Nie używam imion dlatego, że gdy zaczniesz tego nauczać, jak zaraz to uczynisz w nowej sekwencji czasu, to idea, że przechodzisz ze śmierci do życia będzie dla ciebie bardzo oczywista, ponieważ ty już to wiesz. Nie wydajesz się być martwy. Powiedz do mnie: „Jeszcze nie umarłem”. Zaś idea, że nigdy nie możesz umrzeć, jest powodem, dla którego nauczamy o terażniejszości, ponieważ jeśli nie możesz umrzeć, to nie musisz się tym przejmować. A jest to ideą, że mówi do ciebie głos spoza tego świata. Posłuchaj mnie. Posłuchaj o tym jeszcze raz, jeszcze przez minutę.

Jednakże musisz się nauczyć, że wątplenie w ich świadectwo oczyści drogę do poznania siebie samego i pozwoli, by tylko Głos przemawiający w Imieniu Boga był Sędzią tego, co godne jest twojej wiary. Nie powie ci, że twojego brata należy osądzać po tym, co twoje oczy w nim widzą, ani po tym, co usta jego ciała przekazują twoim uszom, ani też po tym, co mówi ci o nim dotyk twoich palców. On pomija takich próżnych świadków, którzy jedynie składają fałszywe świadectwo o Synu Bożym. Ten Głos rozpoznaje tylko to, co Bóg kocha, a w świętej światłości tego, co On widzi, wszystkie sny ego o świadomości tego, czym jesteś, znikają wobec wspaniałości, którą widzi w tobie.

Teraz zrobimy sobie przerwę, a ja, wychodząc, ustanowię parametry innego czasu i miejsca. Oczywiście byłeś świadomy, że czas i miejsce zmieniają się przez cały czas. Zaś w swoim osądzie samego siebie trzymasz się w swym umyśle miejsca, w którym wydajesz się znajdować, tak byś nie musiał wstępować w ideę cyklicznego przetwarzania w konkretnej czasoprzestrzeni czegoś, czego tak naprawdę nie chcesz widzieć.

Proszę bardzo. Przyjrzyjmy się razem idei, że postać, która to reprezentuje, właśnie tu weszła. Oto jesteś. Czy jesteś tu ze mną? Tak, oczywiście. Czy chciałbyś przyjrzeć się temu, jak to wygląda w strukturze, w której, jak myślisz, jesteś, w swoim wyobrażeniu o sobie? Patrząc teraz na mnie i być może mówisz mi – a ja jestem tak zwanym nauczycielem możliwości twojej przemiany... U Jezusa to się nazywa zmartwychwstaniem ciała. W istocie chodzi tu o to, że mogę stąd odejść w tej chwili, mogę po prostu zniknąć i udać się do wszechświata. Ty zaś możesz pójść i stanąć tam wraz ze mną... Wiesz, że to, co ci mówię, jest prawdą, a jednak w to wątpisz, a swoimi wątpliwościami podtrzymujesz ideę, że możesz siebie przedstawiać jako cielesne sformułowanie. Nie pozwalasz więc na wniknięcie światła, ponieważ idea nowego odzwierciedlenia ciebie samego będzie nowym odzwierciedleniem ciebie samego, zaś to nowe odzwierciedlenie ciebie nagle stanie się żywe. Nagle ożyjesz i być może nawet sobie nie przypomnisz tego nagłego lęku, którego doświadczyłeś w swoim pojęciu o sobie. Widzisz to? Czyli idei, że się bałeś...

Czym się tu posłużyłem? Czy posłużyłem się Deepakiem Choprą? Ha, ha, ha! On zaraz się tu pojawi. Naucza on życia po życiu. Mówi ci po prostu – a miło jest się temu przyjrzeć – że każdy tak naprawdę wie, iż istnieje życie po życiu. Twój jedyny problem polega na tym, że myślisz, iż musisz najpierw umrzeć, aby to osiągnąć. Ja zaś nauczam cię jedynie terażniejszości, która jest jedynym czasem, jaki jest. A więc jeśli chcesz na to spojrzeć w ten sposób, to w istocie już jesteś martwy, lecz planowanie swej śmierci w przyszłości lub w przeszłości tak naprawdę nie przyniesie ci nic dobrego.

Zaraz wrócę i zaczniemy się przyglądać pojęciu terażniejszości, pojęciu „tu i teraz”. Pojęciu „tu i teraz”... To bardzo piękne. Zmieniłeś postać hologramu światła, który, jak sądziłeś, musiałeś reprezentować. Czy jesteś całkowicie inny? Ty już wiesz, że jesteś inny, jednak wciąż próbujesz znaleźć w sobie coś, co udowodni, że masz rację. Do zobaczenia za chwilę. Do zobaczenia za chwilę. Do zobaczenia za chwilę. Posłuchaj, posłuchaj tej muzyki...

Piosenka: *Wyzwolona melodia*

*Och, moja miłości,
Najdroższa ty moja,
Dotyku twego łaknę.*

Czy widzisz różnicę? Czy widzisz różnicę w echu tej idei dotyczącej sposobu, w jaki oceniasz mnie w hologramie światła? Czy widzisz to?

A czas płynie tak wolno...

Wróciłem na kolejne cztery pokolenia. Ty masz zwyczaj wierzyć, że czas i to, co się w nim dzieje, tworzą liniową sekwencję. To nieprawda. Ofiarujemy ci teraz – w tej nowej idei – nagłą przemianę, w której powiesz: „Och!” Być może będziesz zdziwiony tym, co się tu dzieje, ale niekoniecznie będziesz się bał. Spójrz na mnie. Patrz na mnie, oto nieco odmienny przebłysk tego, jak naprawdę wyglądam. „Mnie nie oszukasz” – mówisz. „Pamiętam, że przed chwilą miałeś osiemdziesiąt dwa lata”. No i przyłapałeś mnie. Pamiętasz, jak mówiłem o Deepaku? I zajmowałem się utożsamieniem tamtych ludzi? Lecz ty w jakiś sposób zamierzasz udowodnić, że Master Teacher reprezentuje dla ciebie ciało, które znajduje się w konkretnej sekwencji czasu. Oczywiście jest to, że przedstawiam ci swoją przemianę. Czy mam przez chwilę nauczać? Proszę bardzo, zrobię to. Proszę bardzo, popatrz na mnie. Oto masz. Patrz na mnie. Idea, że będziesz w stanie rozpoznać, że mam osiemdziesiąt dwa lata... I mówisz tak: „O kurczę, w odzwierciedleniu światła, które od ciebie otrzymuję, nie wyglądasz, jakbyś miał osiemdziesiąt dwa lata”. Ja zaś ci odpowiem: „No to fajnie”. Idea, że nauczam o terażniejszości – i właśnie dlatego spotkam się jutro z tym, jak mu tam na imię... Będziemy nauczać, że właśnie teraz mogę przemienić swój umysł i sięgnąć wstecz – pamiętasz, jak zrobiłem ten film? – do roku 1945. Cofnę się do wspomnienia, które nie było zbyt przyjemne. Nie muszę go jednak rozpamiętywać, lecz muszę w nie włączyć ideę śmierci, aby być doskonałym.

A czas może uczynić tak wiele.

Czy wciąż jesteś moja?

Potrzebuję twojej miłości.

Potrzebuję twojej miłości.

Z Bogiem niech miłość twa przyjdzie do mnie.

Niektórzy z was będą w stanie rozpoznać mnie na tym filmie niemal natychmiast. Innymi słowy, kiedy się tu pojawię, ty powiesz: „Spójrzcie na tego gościa, skąd on się tu wziął?” Nie ma znaczenia, co na ten temat myślisz, ponieważ będziesz we mnie wątpił, czegokolwiek byś nie zrobił. Oto, czego próbuję z tobą dokonać. Posłuchaj mnie! Próbuję zmienić terażniejszość tego, w czym jesteś, tak aby chwila twego zwątpienia została wyeliminowana przez ideę lęku, który, jak myślałeś, musisz odczuć. Słyszysz to? Słuchasz? Rozumiesz to?

Idea porównywania odzwierciedlenia siebie w hologramie światła to sposób, w jaki możesz to zrobić. Czy to jest w porządku? Popatrz na mnie. Patrz na mnie. Widziałeś to? Przeczytam ci teraz trochę z „Wszystko o Bogu oraz jak Go odnaleźć”. Ty zaś mówisz: „Ja przecież wiem wszystko o Bogu oraz jak Go odnaleźć”. A ja na to: „Oczywiście, że wiesz wszystko o Bogu oraz jak Go odnaleźć”. Rzecz nie jest w tym. Rzecz w tym, czy rzeczywiście czujesz się szczęśliwy w czasie i miejscu, w których się znajdujesz? Ponieważ jaźń, z którą się identyfikujesz, to sposób, w jaki znalazłeś się w tym dylemacie. Większość z was chętnie przyznaje, że musicie szanować ideę bycia sobą. Ja zaś mówię wam już po pierwszych trzydziestu minutach, że tak naprawdę macie mnóstwo wątpliwości. Idea, że wątpicie w to, byłaby oczywista dla każdego, kto by się tu rozejrzył i zobaczył odzwierciedlenie tego, co się tu dzieje w ciągu ostatnich czterdziestu tysięcy lat.

Wszechświat ma czternaście miliardów lat i są w nim miliardy galaktyk, a ty przeżywasz tę króciutką sekwencję czasu, która zaczęła się tutaj i skończyła tutaj. W jej trakcie określałeś się za pomocą myśli na swój temat, a myśli te pozwalały ci działać w tych ramach. To właśnie jest wszystko o Bogu oraz **jak Go odnaleźć**. To jest wszystko o Bogu oraz jak Go odnaleźć.

Dobrze, dobrze. Ci z was, którzy dostrzegają przebłyski teraźniejszości, nagle ożywają, nagle pojawiają się na nowo w innej postaci. Powiedz do mnie: „Chcesz powiedzieć, że jestem zjawą?”. Chcę powiedzieć, że jesteś zjawą, i kropka. Nie ma możliwości, abyś był żywy w czymkolwiek prócz odzwierciedlenia sekwencji historii, którą opowiadasz na swój temat. Wiesz, że to prawda. Wiesz, że przez cały czas opowiadasz mi historie na temat tego, co zamierzasz zrobić. Czy dobrze mówię?

Przyszedłem... Zatrzymałem się tutaj... Tak przy okazji mówiąc: ja nie jestem stąd. Ci z was, którzy myślą... Pamiętacie Mastera Teachera? Był tutaj, by nauczać początków idei kursu, który trenuje cię w tym, jak dojść do nowej sekwencji innego czasu i miejsca. I oto, co jest ważne. Wiesz, że czas się zmienia, ale nie rozumiesz, że miejsce, w którym się znajdujesz, również się zmienia z powodu odzwierciedleń, za pomocą których pokazujesz, jak wyglądasz w swoim umyśle w związku z ideą, że moc twojego umysłu jest w istocie wszystkim, co istnieje.

Tak naprawdę mówi się tu o tym, że wszystko, co znajduje się na zewnątrz, jest tak naprawdę tylko w twoim umyśle. Wszystko, co jest na zewnątrz, ty sam tam umieściłeś za pomocą swoich myśli o sobie. Słuchasz? Nie ma żadnego świata. Nie ma żadnego świata tam na zewnątrz. Idea, że gromadzisz w nim postacie, które chwilowo się z tobą zgadzają, to powód, dla którego ostatecznie cię znienawidzą, odrzucą i nie będą chciały mieć z tobą nic wspólnego. Dlaczego miałyby chcieć mieć coś wspólnego z tym? W porządku? Powiedz: „Nigdy nie uda mi się stąd wydostać!” Ha, ha, ha! Właśnie dlatego potrzebowałeś – jak nazywa to Jezus? – zmartwychwstania.

Co mówi film o teraźniejszości? Nie przejmuj się przeszłością, nie przejmuj się przyszłością... Weźmy odległość między tym, co się wydarzyło, gdy tu wróciłem, a tym, co zamierzam zrobić, gdy stąd odejdę. Ale oto powstaje pytanie: Czy zamierzasz stąd

odejść? Odpowiedź brzmi: „Mam w swoim umyśle myśl, że odszedłem; odszedłem gdzieś w tej sekwencji czasu”. Spójrz na to! Ty mi mówisz tak: „No cóż, jeśli odszedłeś, to cię tu nie ma”. No właśnie, mnie tu nie ma. Idea, że cię tu nie ma, jest podstawą filmu o terażniejszości, który mówi, że w każdej chwili możesz po prostu nagle – powiedz do mnie: „zniknąć”. Wchodzisz tutaj w strukturę idei czasu, a jeśli chcesz, możesz nagle po prostu zniknąć. Większość z was zaczyna się teraz śmiać, bo zwykle w tym momencie opowiadam dowcipy, ponieważ twoje własne wyobrażenie, że odzwierciedlenie ciebie mogłoby reprezentować mnie, staje się przyczyną tego, że masz – powiedz do mnie: „wroga”. Masz wroga jedynie dlatego, że wierzysz – a to pochodzi od Jezusa – że odzwierciedlenie siebie, które widzisz, nie jest tobą, i jeśli nawet zdecydujesz się go naprawdę polubić, to nigdy nie lubisz go na tyle, aby utrzymać ideę nieustannego odzwierciedlenia, a więc żyjesz w sekwencji czasu, która nie pozwala ci zobaczyć, co tak naprawdę się tu dzieje.

Co więc się z tobą dzieje? Przeżywasz kolejne doświadczenie śmierci. Wszyscy pójdziemy po południu na pogrzeb. Czy pójdziesz na pogrzeb? Tak, oczywiście. Ale to nie ma nic wspólnego z tym, czego cię rzeczywiście nauczamy i czego możesz się ode mnie nauczyć w związku z tą ideą. Ponieważ praktyka idei terażniejszości, praktyka nowego kontinuum czasu, które może nie pojawić się tu przez następne tysiąc lat lub dziesięć tysięcy lat, lub tysiąc lat temu, nie ma na mnie żadnego wpływu. Posłuchaj tego wraz ze mną. Posłuchaj „Wszystko o Bogu oraz jak Go odnaleźć”.

Jest tu takie utożsamienie, które jest moim starym dobrym znajomym. Oto, co będziesz musiał zrobić. Piosenka, którą właśnie usłyszałeś, wskazuje, że nie możesz spotkać kogoś obcego. Spróbuję tu czegoś z tobą: Oczywiście, że nie możesz spotkać kogoś obcego, ponieważ cała idea scenariusza jest w twoim umyśle. Ty zaś możesz powiedzieć: „Nie wiem, kim on jest”. Na to jest już za późno. Nie chodzi o to, że nie wiesz, kim on jest, ale że możesz teraz pozwolić mu reprezentować to, czym chcesz, aby był w twoim umyśle. I w ten sposób masz mnie w garści. Innymi słowy, w ten sposób masz w garści Jezusa. W ten sposób masz w garści kogokolwiek, kto wydaje się znajdować w czynniku cielesnego utożsamienia, ponieważ odzwierciedlenie hologramu światła, które widzisz, nie ma oczywiście nic wspólnego z tym, czym on naprawdę jest. Twój umysł wie, że odzwierciedlenie światła, którym jest twoje ciało, nie jest prawdziwe, i wiesz doskonale, że możesz pójść w górę w strukturze czasu i spojrzeć w dół, i zobaczyć rozgrywający się scenariusz. Lecz pamiętaj o jednym: tam na zewnątrz jest cały wszechświat. Jest tam cały wszechświat i oto zdecydowałaś się przedstawić mi nową historię. Nazywa się ona historią zmartwychwstania.

Właśnie tu mówi do ciebie Jezus. Głos spoza czasu nagle zaczyna do ciebie mówić, po to by uzasadnić narastanie wątpliwości, które odczuwasz w odniesieniu do tego, kim jesteś, po prostu dlatego, że znajdujesz się w niewłaściwym miejscu. Spójrz na to! Nazywamy to grzechem. Czego Jezus nauczał? Deepak uwielbia nauczać tej idei. W istocie wszyscy dobrzy nauczyciele uczą, że idea grzechu to jedynie chybianie celu w związku z tym, co chcesz, aby było prawdziwe w twoim odzwierciedleniu, ponieważ cały fałsz zawiera się oczywiście w twoim odzwierciedleniu.

Czy dobrze mówię? Niektórzy z was powiadają: „On przecież nie może mieć osiemdziesięciu dwóch lat”. Nie mogę mieć osiemdziesięciu dwóch lat, ponieważ – jesteś gotów? – w ogóle nie jestem ciałem. Mogę się tu pojawić i zniknąć. Dowody na to, że jest to wykonalne, staną się dla ciebie całkiem oczywiste. Powiedz do mnie: „Czy muszę na to zasłużyć?”. No cóż, nie musisz na to zasłużyć, ponieważ odzwierciedlenie światła, które widzisz, niezależnie od tego, za jak pięknego chcecie mnie uznać... Wy wszyscy, którzy się tym zajmujecie. A robicie to z tymi, którzy zajmują się terażniejszością. I mówisz tak: „No cóż, jesteś niezłym nauczycielem, będę przebywał w pobliżu ciebie, ponieważ lubię twoje odzwierciedlenie światła”. Musisz się jednak przyjrzeć temu, że odzwierciedlenie światła tak naprawdę jedynie otacza cię w twoim umyśle i jest to powodem, dla którego tu będziesz. Posłuchaj, posłuchaj wraz ze mną: „Wszystko o Bogu oraz jak Go odnaleźć”. Wszystko o Bogu oraz jak Go odnaleźć... Zauważ, że jest tu powiedziane: „odnaleźć Go”. Spójrz.

Ponad ciałem, ponad słońcem i gwiazdami, poza wszystkim, co widzisz, a jednak skądś znajomy, jest łuk złotego światła, który rozciąga się, gdy patrzysz w głąb wielkiego i jaśniejącego kręgu. I cały krąg wypełnia się światłem na twoich oczach. Kontury kręgu zanikają i to, co jest w środku, nie jest już więcej w niczym zawarte. Światło rozprzestrzenia się i przykrywa wszystko, rozszerzając się w nieskończoność i wiecznie promieniejąc, bez jakiegokolwiek luki czy granic. Wszystko wewnątrz niego jest połączone w doskonałej ciągłości. Bo i niemożliwe jest wyobrazić sobie, aby cokolwiek mogło być na zewnątrz, nie ma bowiem takiego miejsca, gdzie nie byłoby tego światła.

Tekst, rozdział 21

Idea, że jesteś w stanie uzyskać lepsze odzwierciedlenie w swoim „Niewidzialnym wszechświecie”, to historia, którą sobie opowiadasz na temat – spójrzmy na to – na temat wizerunków samego siebie w czynnikach światła, które różnią się natężeniem, wraz z ideą, że odzwierciedlenie światła, które widzisz, jest tak naprawdę bardzo przyćmione. Innymi słowy, nie widzisz żadnego światła i dobrze to wiesz. Wiesz, że istnieje światło o natężeniu milion razy większym niż to. A oto, czego musiałeś się ode mnie nauczyć. Pokażę ci to. Mam ci pokazać, czego masz się ode mnie nauczyć? Tego, że moc decyzji jest w twoim umyśle. Moc decyzji, że chcesz widzieć jasne światło, jest w twoim umyśle. Oto, co ci ofiaruję. Wejdź tutaj... Możesz to zrobić. Jeśli staniesz w pobliżu mnie... Chcesz spróbować? Jeśli staniesz w pobliżu mnie, zaczniesz dostrzegać przeblyski czegoś... Jeśli tylko nie będziesz się tego bał. Może to wywołać w tobie lęk. Jeśli nagle jest tego wokół ciebie zbyt wiele, jak nauczałby cię Deepak, jak nauczałby cię Jezus, to się boisz, gdyż nie miałeś pojęcia o nieprzyjacielu, który był tam na zewnątrz i którego, jak myślałeś, już pokonałeś. Ode mnie zaś nauczyłeś się, że nieprzyjaciel twego umysłu jest po prostu odzwierciedleniem tego, jak chcesz widzieć samego siebie w związku z ideą, że w istocie na zewnątrz nie ma żadnego świata. Jest to hologram światła, w którym idea twojego odzwierciedlenia może uzasadniać ideę zawartą w twoim umyśle.

Popatrz teraz na mnie. Popatrz i posłuchaj. Posłuchaj tej piosenki.

Piosenka: **Kiedy nic nie mówisz**

*To zadziwiające, jak przemawiasz wprost do mego serca.
Nie wypowiadając ani słowa, rozświetlasz ciemność.
Posłuchaj.
Choćbym próbował, nigdy nie wytłumaczę,
co słyszę, kiedy nie mówisz ani słowa.
Spójrz na scenariusz, pokazuję ci teraz tekst scenariusza.
Uśmiech na twojej twarzy pokazuje, że mnie potrzebujesz.
Prawda w twoich oczach mówi, że mnie nie opuścisz.
Dotyk twojej dłoni mówi, że mnie złapiesz, gdy będę upadał.
Wiesz, że cię kocham? Kiedy nauczasz cudu twego umysłu...
Mówisz najlepiej, kiedy nic nie mówisz.
Przez cały dzień słyszę, jak ludzie mówią głośno.
Posłuchaj...
Lecz gdy jesteś blisko, niktą odgłosy głosu.
Choćby próbowali, nigdy nie odkryją,
o czym nasze serca mówią do siebie.
Słyszysz to?
Uśmiech na twojej twarzy pokazuje, że mnie potrzebujesz.
Prawda w twoich oczach mówi, że mnie nie opuścisz.
Posłuchaj.
Dotyk twojej dłoni mówi, że mnie złapiesz, gdy będę upadał.
Oto jest to zdanie:
Mówisz to najlepiej, kiedy nic nie mówisz.
Dziękuję. Wszystko jest całkowicie nowe, całkowicie nowe. Nazywamy to ponownymi
narodzinami. To tak jakbym w moim umyśle mógł mieć tyle lat, ile chciałbyś, żebym
miał w tej sekwencji. Lecz... Posłuchaj.
Uśmiech na twojej twarzy pokazuje, że mnie potrzebujesz.
Prawda w twoich oczach mówi, że mnie nie opuścisz.
Patrz.
Dotyk twojej dłoni mówi, że mnie złapiesz, gdy będę upadał.
To jest prawdziwe odzwierciedlenie mojej miłości.
Mówisz to najlepiej, kiedy nic nie mówisz.
Czy jesteś w stanie to zrobić? O tak! Twój umysł jest w wystarczającym stopniu
przemieniony w ideę alternatywy, która odzwierciedla twoją prawdziwą naturę. Widzisz
to? Właśnie dlatego tu jesteś. Dlatego tu jesteś. Dlatego tu jesteś.*

Wróciłem do ciebie, ponieważ rzeczywiście się temu przyjrzałeś. Rzeczywiście
przyjrzałeś się samej możliwości, a teraz wrócisz do innego cyklu czasu i będziesz się
przyglądał temu, kim on jest. Kim jest ten Staruszek? Jak on wygląda? Czy przypomina
on kogoś? Czy nadasz mi jakieś imię? I powiesz mi, że jestem jakimś cielesnym
sformułowaniem... Ja zaś nie mówię ci, czy jesteś młody, czy stary, czy tu, czy tam.
Mówię ci, że odzwierciedlenie, które widzisz, to jedynie myśli, które masz na swój temat.
Innymi słowy, we wszystkim, co myślisz o wszechświecie, masz tak naprawdę moc, by

decydować o rezultacie, którego chcesz. Powiedz do mnie: „Będę sobą”. Dobrze, będę sobą. Posłuchaj, co mówimy na ten temat w związku z ideą ochrony, którą ustanawiasz.

W porządku? Posłuchaj. W ten sposób pojawia się idea, że chwilowo będziesz się tego bał, po prostu dlatego, że nie rozpoznajesz tego w układzie odniesienia, który będzie się tu rozgrywał. O tym mówi ten film o terażniejszości, ten film o życiu po śmierci... Nie ma w tym nic nowego. Wiesz o tym dzięki temu scenariuszowi i piszesz o tym w opowieściach, które wymyślasz na ten temat, ale idea, że możesz faktycznie uczestniczyć w tym i pójść do wszechświata, jest powodem, dla którego tak się czujesz. Posłuchaj wraz ze mną. Posłuchaj.

Żeby spojrzeć na lęk przed Bogiem, potrzebne jest pewne przygotowanie. Tylko ktoś zdrowy na umyśle może patrzeć na kompletny oblęd i atak furii z litością i współczuciem, lecz nie z lękiem. Właśnie do takiego miejsca każdy musi dotrzeć, gdy będzie gotowy. Bo też nie jest możliwe, by spojrzeć na to zbyt wcześnie. Stań tutaj na chwilę i nie trzęś się. Będziesz gotów. Połączmy się razem w świętej chwili. Oto tutaj, mając kres podróży przed sobą, widzisz jej cel. I to właśnie tu wybierasz, czy spojrzeć na niego, czy błąkać się dalej tylko po to, by wrócić i dokonać tego wyboru jeszcze raz. (Tekst, rozdział 19)

Ci z was, którzy przyszli tu ze mną, mówią tak: „No cóż, pamiętam pierwsze trzydzieści minut tego programu, kiedy to przyszedłeś jako osiemdziesięcioletek”. Możesz tak mówić, jeśli chcesz. Ja zaś chcę ci pokazać, że odzwierciedlenie światła, które przyjmujesz w swoim umyśle, pozwoli ci przemienić miejsce, w którym pozornie się znajdujesz, ponieważ wiesz, że tam istnieje cały wszechświat. Mogę ci powiedzieć... Chcesz, żebym ci opowiadał o aniołach? Mam ci opowiadać o pasterzach? Mam ci opowiadać o dziewicach? Mam ci opowiadać o nauczaniu ze Wschodu? Mam ci opowiadać o czymkolwiek w twoim pojęciu o sobie? Podoba ci się to, bo jestem całkowicie świadomy tego, że wiesz, co robię, i że nadszedł czas, abyś to usłyszał dzięki anulowaniu ostatniej decyzji, którą podjąłeś, aby to uzasadnić. Nie próbuj mnie teraz nabrać!

Oto idea, że film o terażniejszości wpłynie na ciebie, będzie miał wpływ na to, czym jesteś... Spójrzmy jeszcze na jedną rzecz. Nazywamy to *Kursem Cudów*. Oczywiście jego źródłem był głos, który najwyraźniej nie pochodził stąd. Jego źródłem był głos nie stąd, ponieważ jego źródłem był głos nie stąd. Czy to prawda? Ty wiesz, że to prawda. Posłuchaj.

W obliczu światła, które dziś otrzymasz, świat będzie blaknął, aż zniknie i zobaczysz, jak pojawia się inny świat, na opisanie którego brak słów. Teraz wchodzimy prosto w światło.

Wróciłem, żeby zobaczyć... Widzę, że robisz to po raz pierwszy. Oto problem, jaki oczywiście masz z *Kursem Cudów*: dopóki faktycznie nie doświadczysz nowej sytuacji, będzie ci trudno zobaczyć, że ty już zmieniasz swoją sytuację. A jednak trzymasz się jej w lęku przed utratą odzwierciedlenia światła, które uzasadnia twoje wyobrażenie.

Rozumiesz to? Innymi słowy, idea, że nagle się tu pojawisz, jest powodem, dla którego oglądasz ten film. W porządku? Posłuchaj tego ze mną, posłuchaj.

Zamknij oczy na świat, który widzisz, i w cichej ciemności patrz, jak światła nie z tego świata zapalają się jedno po drugim, do momentu aż gubi się wszelkie znaczenie tego, gdzie jedno się zaczyna, a drugie kończy, ponieważ zlewają się one w jedno. Światła Nieba chylą się ku tobie.

Aniołowie rozświetlają drogę tak, że znika wszelka ciemność, a ty stoisz w świetle tak jasnym i wyraźnym, że potrafisz zrozumieć wszystko, co widzisz. Być może krótka chwila zaskoczenia sprawi, że zatrzymasz się, zanim uświadomisz sobie, że świat, który widzisz przed sobą w świetle, odzwierciedla prawdę, którą znałeś i której całkiem nie zapomniałeś błędząc w snach.

Muszę wam powiedzieć, że wszyscy, którzy naprawdę oglądają ten film i będą go oglądać w tym nowym cyklu czasu, zaczną doceniać sposób, w jaki historia, którą sobie opowiadasz, uwolni cię od idei, że musisz egzystować w jakichś ograniczonych ramach siebie samego. Zaś idea – chodzi tu o zapadającą się na tobie grawitację – że chwilowo tracisz to w jakimś mrocznym epizodzie, jest tym samym, co śmierć. Rozumiesz? Innymi słowy właśnie umarłeś. Nie jesteś oczywiście martwy, ale planujesz umrzeć w ciągu tych czterdziestu tysięcy lat; w tym cyklu czterdziestu tysięcy lat planujesz swoją śmierć.

W ciągu tych ostatnich dwóch minut zaofiaruję ci uzdrowienie. Tym z was, którzy myślą, że są ciałami, będzie bardzo trudno to zobaczyć. A będzie to pochodzić z idei życia po śmierci. Bardzo trudno jest ci zobaczyć, że możesz naprawić swoje ciało w swym umyśle na poziomie cząsteczkowym, po prostu będąc pełnią i nie odnosząc się do żadnej konkretnej części twojego ciała, która wydaje się cierpieć. Właśnie w ten sposób wydarzy się uzdrowienie. Czy dlatego ja najwyraźniej nie starzeję się, nie choruję i nie umieram? Oczywiście, że tak. Używam swego umysłu; nie ma na mnie żadnego lekarstwa i właśnie dlatego nigdy nie choruję. Nie mógłbym się rozchorować po prostu dlatego, że nie jestem ciałem, a odzwierciedlenie światła, które widzimy w tym nowym hologramie światła pokazuje mi odzwierciedlenie mnie samego.

Jeśli zaś rozpoznasz siebie samego – to pochodzi od Boga – to automatycznie wszyscy rozpoznają siebie. Być może zatrzymasz się na chwilę i postanowisz powtórzyć doznanie radości, jaką z tego wynosisz. Ja bym tego nie robił. Nie polegaj na nikim innym, że dokona tego za ciebie. Nie polegaj na nikim innym w odzwierciedleniu, ponieważ nie może ci ono powiedzieć prawdy. Jest to niemożliwe, ponieważ w momencie, gdy wróci do niego odzwierciedlenie w jego cielesnej formie, to przestrzeń, która istniała między jego przeszłością a przyszłością będzie już inna.

Opuszczę cię teraz z tą ideą, że być może powrócę i przerobię – jak my to nazywamy w Kursie? – lekcję 152? Co mówi lekcja 152? Moc decyzji należy do mnie. O mój Boże! Do zobaczenia za chwilę, ponieważ ów głos mówi do mnie, i mówi on do mnie tu i teraz.

[Po nieudanej próbie zapięcia guzika u koszuli] Ech, do diabła z tym! Odzwierciedlenie światła, które ode mnie otrzymujesz, i tak nie jest aż tak dobre. Naprawdę was kocham. A kocham was dlatego, że rozwiązujecie problem w swoim umyśle – w wyobrażeniu, które macie o sobie. „Czy mówisz o moim ego?” No cóż, ono jest wszystkim, co masz. Musisz rozwiązać problem i właśnie dlatego wybrano mnie do spełnienia tej misji. Do zobaczenia za chwilę. „Chcesz powiedzieć, że dasz mi jeszcze jedną szansę?” Nie, nie ma mowy, abym dał ci jeszcze jedną szansę! Przestań decydować, że masz jakąś szansę, a wówczas automatycznie to załapiesz. Do zobaczenia za chwilę, do zobaczenia za chwilę, do zobaczenia za chwilę.

***Wszystko jest echem Głosu
przemawiającego w Imieniu Boga.***

Witaj w Domu
z Masterem Teacherem

Zapowiedź nadchodzących atrakcji

Moc decyzji należy do mnie.

Nikt nie może ponieść straty, jeśli nie podjął takiej decyzji. Nikt nie czuje bólu, chyba że sam wybierze ten stan dla siebie. Nikt nie może się smucić ani lękać, ani uważać się za chorego, chyba że są to następstwa, których sam chce. I nikt nie umiera bez własnej zgody. Nie dzieje się nic, prócz tego, co reprezentuje twoje pragnienie, i nic z tego, co wybrałeś, nie zostaje pominięte. Oto masz swój świat ze wszystkimi szczegółami. Oto jest jego cała rzeczywistość, którą stanowi on dla ciebie. I tylko tu znajduje się zbawienie.

Możesz sądzić, że to stanowisko jest skrajne i dotyczy zbyt wielu spraw, by było prawdziwe. Czy jednak prawda może mieć wyjątki? Jeśli otrzymałeś wszystko jako dar, to czy strata może być rzeczywista? Czy ból może być częścią pokoju, a smutek radości? Czy lęk i choroba mogą pojawić się w umyśle, w którym przebywa miłość i doskonała świętość? Prawda musi być wszechobejmująca, jeśli w ogóle ma być prawdą. Nie uznawaj żadnych przeciwieństw i żadnych wyjątków, gdyż czyniąc tak, całkowicie przecyzysz prawdzie.

Twoje zbawienie w nowym obrazie siebie samego to uznanie, że prawda jest prawdziwa i że nic innego nie jest prawdziwe. Słyszałeś już o tym wcześniej, ale być może jeszcze nie uznajesz obu części tego stwierdzenia. Bez pierwszej druga nie ma sensu. Ale i bez drugiej – pierwsza nie jest prawdziwa. Prawda nie może mieć przeciwieństwa. Trzeba to często powtarzać i myśleć o tym. Jeśli bowiem to, co nieprawdziwe, jest równie prawdziwe, jak to, co prawdziwe, to prawda jest po części fałszywa. Prawda więc utraciła swój sens. Tylko prawda jest prawdziwa, a to, co fałszywe, jest fałszywe.